

Egzekucja na Poznańskiej

Tomasz Stańczyk

Na murze kamienicy przy ul. Poznańskiej 37 w centrum Warszawy znajduje się tablica informująca, że w latach 1945–1958 mieszkał tu i tworzył poeta Miron Białoszewski. Po przeciwnej stronie ulicy, na domu przy Poznańskiej 38, mogłaby się znaleźć tablica, na której by napisano, że w miejscu tym mieszkał, aż do tragicznego końca, aktor teatralny i filmowy Kazimierz Junosza-Stępowski. Tam bowiem w czasie okupacji niemieckiej został śmiertelnie postrzelony. Niespełna dziewięć miesięcy później w tym samym mieszkaniu zabito jego żonę.

Według Stanisława Marcza-Oborskiego, autora książki *Teatr w Polsce 1918–1939*, Junosza-Stępowski był – obok Stefana Jaracza – największym polskim aktorem międzywojnia. Adam Grzymała-Siedlecki w *Świecie aktorskim moich czasów* przekonywał jednak, że wielki repertuar „właściwie tylko musnął fizjonomię twórczą tego artysty, z samego wyglądu przeznaczony do ról potężnych”, bo „ponad higienę swojego talentu” lubił grać uwodzicieli. Chyba także i w życiu.

Droga Kazimierza Junoszy-Stępowskiego do tragicznego finału trwała ponad dwadzieścia lat, a rozpoczęła się, gdy ten czterdziestoletni aktor poznał i poślubił młodszą od siebie o dwie dekady Izę (Jadwigę) Kossównę-Galewską. Marzyła ona, by zostać aktorką, lecz zabrakło jej zdolności. Filmografia notuje tylko jedną jej rolę: w 1922 roku zagrała jako Jaga Juno w *Tajemnicy przystanku tramwajowego*. Wystąpił tam również Junosza-Stępowski, lecz w pierwszoplanowej roli partnerowała mu utalentowana Jadwiga Smosarska.

Żona Stępowskiego próbowała grać w teatrze, uczyła się śpiewu. „Była żenująco nieporadna” – ocenił ją Czesław Michalski w *Pitavalu filmowym*. Być może właśnie z powodu niepowodzeń scenicznych kobieta zaczęła sięgać po narkotyki. Mimo prób leczenia nie wyzwoliła się z nałogu.

W czasie okupacji Kazimierz Junosza-Stępowski podjął, wbrew zakazowi Związku Artystów Scen Polskich, występy w koncesjonowanym przez niemieckiego okupanta teatrze „Komedia”. Niewykluczone, że robił to dla pieniędzy na narkotyki dla żony. Teatr ten zresztą, jak pisał Stanisław Marcza-Oborski, nie uległ „zeszmirzeniu”. „To był wielki zawód, że



► Kazimierz Junosza-Stępowski z żoną Jadwigą i pasierbem; 1924 rok

Fot. NAC

ten wspaniały aktor nie podporządkował się decyzji ZASP. Mieliśmy go ukarać infamią, ale nie zdążyliśmy tego zrobić” – wspominał Bohdan Korzeniewski w książce Małgorzaty Szejnert *Slawa i infamia*. Kazimierz Junosza-Stępowski odmówił natomiast – nie ulegając pogrożkom – zagrania w antypolskim filmie *Heimkehr*, do którego udało się Niemcom zwerbować różnymi sposobami kilkoro polskich aktorów.

Pieniądzy najwyraźniej nie starczało na narkotyki, podczas wojny droższe, jak zresztą wszystkie towary. Żona Stępowskiego próbowała wobec tego wyludzać pieniądze. Proponowała dostarczanie paczek dla uwięzionych na Pawiaku, po czym je sprzedawała. Prawdopodobnie też obiecywała – bez pokrycia – załatwienie zwolnienia z Pawiaka, oczywiście za grube pieniądze. Według Czesława Michalskiego, gestapo dowiedziało się o tym i odcięło ją od źródła narkotyków, proponując, że będzie je otrzymywała, lecz za usługi konfidenckie – donoszenie na ludzi ze świata artystycznego. I to właśnie stało się źródłem tragedii przy Poznańskiej. Czy aktor wiedział o procederze, jaki uprawiała jego żona, nie jest pewne.

5 lipca 1943 roku do mieszkania Kazimierza i Jadwigi Junosza-Stępowskich weszło kilku mężczyzn z zamiarem zastrzelenia oszustki i – być może – również konfidentki. Ona ocalała, ale jej mąż został śmiertelnie ranny.

Według Bohdana Korzeniewskiego, podczas wojny członka Tajnej Rady Teatralnej, miało to wyglądać tak: „Kiedy przyszli żołnierze podziemia, by wykonać wyrok, Junosza skoczył do pokoju Niemca [w ich mieszkaniu miał kwatrować niemiecki

oficer – przyp. T.S.], chwycił pistolet, przepłoszył ich. Przyszli drugi raz [...] zginął, kiedy wymierzył broń do strzału. Przypadkowo, nie chcieli go zabić. Działali w obronie własnej”.

Mało to jednak prawdopodobne, by niemiecki oficer zostawiał broń na wierzchu, a gdyby był akurat w mieszkaniu, czy sam by jej nie użył?

Według Czesława Michalskiego, Junosza-Stępowski nie miał broni: „Na miłość boską, nie strzelać – woła aktor, w chwili, gdy zasłania sobą żonę, z pistoletu młodszego mężczyzny padają strzały. Aktor osuwa się na ziemię, ciężko ranny w brzuch”.

Kazimierza Junoszę-Stępowskiego przewieziono do znajdującej się w pobliżu, w Alejach Jerozolimskich, kliniki „Omega”. Nie udało się go jednak uratować.

Kim byli sprawcy nieudanego zamachu na jego żonę? Bohdan Korzeniewski mówił o „wyroku wojskowym”. Krzysztof Fido w książce *Moje spotkania z plutonem „Torpedy”* napisał: „Krótco przed wejściem w struktury Kedywu KG [AK] żołnierze oddziału »Hawelana« podczas próby wykonania wyroku na agentce gestapo, a zarazem żonie aktora Kazimierza Junoszy-Stępowskiego, wskutek nieszczęśliwego zbiegu okoliczności śmiertelnie postrzelili artystę”.

„Hawelan” to Kazimierz Jackowski, organizator konspiracyjnego oddziału, który miał kontakty z akowskim Związkiem Odwetu. Jackowski i jego ludzie wykonali wiele akcji likwidacyjnych. Krzysztof Fido nie rozstrzyga jednak, czy akcja przy Poznańskiej była wykonaniem wyroku sądu specjalnego Polskiego Państwa Podziemnego. Dodaje też, że poza dwoma przypadkami dotyczącymi banschutzta (niemieckiego strażnika kolejowego) i konfidenta, nie istnieją relacje z likwidacji dokonywanych przez ludzi „Hawelana”. A więc nie ma relacji z Poznańskiej.

Jerzy Ślaski w *Polsce walczącej* stwierdził natomiast krótko, że zamachowcy nie występowali w imieniu AK.

A może władze Polski Podziemnej wobec nieoczekiwanego rozwoju wypadków podczas wykonywania wyroku na żonę Stępowskiego nie chciały przyznać się do akcji, w której śmierć poniosła osoba nieskazana?

Choć wydaje się niemal pewne, że celem była żona aktora, to Stefan Korboński, osoba przecież nieźle zorientowana – stał na czele Kierownictwa Walki Cywilnej – nic o niej nie wspominał w książce *W imieniu Rzeczypospolitej*. Napisał natomiast, że śmierć Kazimierza Junoszy-Stępowskiego była wynikiem samosądu, karą zbyt surową za – co miał przyznać sam aktor przed śmiercią – stosunki towarzyskie z Niemcami. A został w nie wciągnięty przez żonę, która „zajmowała się śliskim procederem »wykupowania więźniów«”.

O bliskich kontaktach aktora z Niemcami jako motywie jego zastrzelenia pisał zaraz po dramacie przy Poznańskiej Ludwik Landau, kronikarz okupacyjnej Warszawy. Leczył już 12 lipca 1943 roku zanotował: „Zjawiła się pogłoska, że padł ofiarą zamachu przypadkowo – zamach skierowany był przeciwko jego żonie, która była na usługach gestapo”.



Fot. P. Życieński

► O dramatycznych wydarzeniach, do jakich doszło w tej kamienicy w czasie okupacji, nie informuje żadna tablica

W *Polsce walczącej* Jerzego Ślaskiego czytamy: „Jadwiga Stępowska miała sporo na sumieniu, to fakt [...]. Odrębną kwestią jest to, czy jej przewinienia wystarczały, by skazać ją na śmierć”. Ślaski nie przypisywał jej jednak agenturalnej działalności na rzecz gestapo, lecz tylko wyłudzenie pieniędzy od rodzin osób uwięzionych na Pawiaku.

Jadwiga Junosza-Stępowska po dramatycznych chwilach, jakie przeżyła 5 lipca 1943 roku, przez jakiś czas ukrywała się pod Warszawą, w zakładzie psychiatrycznym w Tworckach, gdzie być może była też leczona z narkomanii. Wróciła jednak do swojego mieszkania przy Poznańskiej i tam została zastrzelona 22 marca 1944 roku.

Tego samego dnia, gdy po raz pierwszy dokonano zamachu na jej życie i gdy śmiertelnie został postrzelony Kazimierz Junosza-Stępowski, komendant AK i delegat rządu wydali odezwę, opublikowaną 8 lipca 1943 roku w „Biuletynie Informacyjnym”, która stwierdzała, że do osądzania przestępstw godzących w naród i państwo powołane są jedynie sądy specjalne, a wykonywanie ich wyroków będzie ogłaszane, z wyjątkiem tych wypadków, kiedy będzie to czasowo niemożliwe przez wzgląd na bezpieczeństwo. Informacja o wydaniu i wykonaniu wyroku na Jadwidze Junoszy-Stępowskiej nie pojawiła się w „Biuletynie Specjalnym”. Mogłoby to świadczyć, że nie zginęła z wyroku sądu Polski Podziemnej.

W 1998 roku Jerzy Sztwiertnia nakręcił film *Oszolomienie*, którego fabuła nawiązuje do okupacyjnych losów Kazimierza Junoszy-Stępowskiego i jego żony. 📺

Tomasz Stańczyk – dziennikarz zajmujący się tematyką historyczną, głównie dziejami Polski w XX wieku